

MAREK WĄSOWICZ (Warszawa)

Od *privi leges* do Karty Komuny. Z dziejów przywileju w średniowiecznej Europie

I. Przywilej jest zjawiskiem występującym w każdej społeczności. Trudno go jednoznacznie zdefiniować, zwłaszcza, że miewa różny charakter, różny zakres przedmiotowy i podmiotowy. Byłoby też naiwnością sądzić, że przywilej może być „odpowiedzialny” za wszelkie procesy zachodzące w społecznościach. Po pierwsze, jest on tylko jednym z elementów wpływających na rozwój społeczeństw, obok całego szeregu innych, nie mniej a może nawet bardziej ważnych czynników. Po drugie, przywilej jest zarazem przyczyną i efektem pewnych procesów. Mimo tych zastrzeżeń wydaje się, że przeanalizowanie miejsca przywileju w funkcjonowaniu społeczeństw i ich państw może być interesujące.

Mogłoby ono stanowić próbę opowiedzenia dziejów Europy przez pryzmat jednej tylko instytucji, co dałoby zapewne dość jednostronny obraz, stojący w sprzeczności z rozpowszechnioną praktyką oglądu wydarzeń z możliwie wielu punktów widzenia: rozszerzanie pola badawczego stało się przecież swoistym nałogiem współczesnych historyków. Przywilejowi warto się jednak przyjrzeć dokładniej i warto zastanowić się, czy nie można go mimo wcześniejszych zastrzeżeń potraktować jako główny czynnik sprawczy przekształceń instytucji państwowych i struktur społecznych. Przywilej wyrasta bowiem z dwoistego charakteru samego prawa, które rozstrzyga ogólnie pewne kwestie, ale i rozwiązuje jednostkowe konflikty i sprawy. Jak pokazują dzieje prawa, może je rozwiązywać poprzez zastosowanie normy ogólnej do jednostkowej kwestii, ale może także czynić to poprzez kreowanie indywidualnego uprawnienia. Takie uprawnienie zaś, wielokrotnie powtarzane, może stać się z kolei podstawą do ustanowienia z czasem normy ogólnej.

Próba przyjrzenia się dziejom przywileju, jako instytucji organizującej

społeczeństwo i państwo, może być pomocna dla zrozumienia fenomenu współczesnej demokracji. Ma ona przecież swoje korzenie w przywilejach średniowiecznych miast, w tym skomplikowanym procesie emancypowania się pod względem ekonomicznym i prawnym wielkich skupisk ludności na terenach Flandrii, Holandii, potem w północnych Włoszech i Francji. Podobnie dzisiejsza koncepcja praw człowieka ma swoje ukorzenienie w średniowiecznych kartach wspólnot miejskich. Sądzę, że kształt konstrukcji prawnej i filozoficznej praw człowieka, tak jak je sformułowała francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, ma swoją genezę w procesach zachodzących w średniowiecznych miastach zachodniej Europy.

Przywilej jako instytucja prawna nie narodził się jednak w średniowiecznych miastach. Ma ona swoją znacznie dłuższą historię, sięgającą czasów rzymskich. Także w epoce średniowiecza przywilej najpierw funkcjonował poza miastami i dopiero stopniowo, wraz z rozwojem tych ostatnich, zaczął istotnie wpływać na ich status prawny.

Dlatego rozpocząć musimy od analizy pojęcia przywileju w systemie prawa rzymskiego. Konstrukcje rzymskie miały bowiem zasadnicze znaczenie dla wykształcenia się tej instytucji. Niezbędne będzie także przypomnienie paru kartek z historii Rzymu epoki jego schyłku, gdy rosnący w znaczeniu Kościół szukał sobie miejsca w instytucjach państwa rzymskiego. Zasadniczą częścią tego tekstu będzie jednak przedstawienie niezwykle pogmatwanej materii rodzących się struktur społeczno-ustrojowych Europy merowińskiej i karolińskiej, świata lenna i seniorii; tamtędy bowiem wiedzie szlak prowadzący przywilej do miast. To przejście i ugruntowanie się samodzielności miast miało dla dziejów przywileju, ale także i demokracji europejskiej, znaczenie zasadnicze.

II. Jak już wspomnieliśmy, przywilej ma swoją rzymską genezę. Na zgromadzeniach ludowych okresu republiki, obok aktów o charakterze ogólnym, nazywanych *lex* (lub *plebiscitus*), podejmowano uchwały dotyczące konkretnych osób lub spraw. Nazywano je również *leges*. Samo słowo przywilej dla oznaczenia takich indywidualnych ustaw pojawiło się po raz pierwszy prawdopodobnie w I w. p.n.e. Ateius Capito, prawnik żyjący na przełomie republiki i pryncypatu, proponował, by takich uchwał w prywatnych sprawach nie nazywać *lex* lecz *privilegium*: „*Non sunt enim generali iussa neque de universis civilens, sed de singulis concepta; quocirca <privilegia> potius vocari debent, quia veteres „priva” dixerunt quae nos „singula” dicimus*”. Propozycja Capitona była zapewne nowatorska, o czym świadczyć może to, że żyjący nieco wcześniej i słynący z precyzji wypowiedzi Sallustius, przywilej nadany Pompejuszowi nazywał jeszcze *lex*. Podobnie według innego rzymskiego prawnika, Gallusa, *rogatio* (czyli wniosek ustawodawczy zgłoszony przez przedstawiciela magistratury) może dotyczyć zarówno spraw

ogólnych, jak i jednostkowych, i jeśli zostanie przyjęta przez lud na zgromadzeniu, staje się *lex*¹.

Przywilej rozwijał się wraz z rozwojem ustawodawstwa cesarskiego. W starożytnym Rzymie istniało, jak wiadomo, kilka systemów źródeł prawa. Mamy tam *ius commune*, *ius honorarium*, czyli prawo pretorskie, wreszcie *leges imperatori* – ustawodawstwo cesarskie. Akt cesarski mógł uchylać regułę prawa wspólnego, i takie uchylene oznaczało stworzenie „prywatnej regulacji prawnej”, czyli przywileju.

Istotne znaczenie dla rozwoju instytucji przywileju miały także przekształcenia dotyczące własność państwową. Pierwotnie ogół obywateli (*populus Romanus*) traktowano jako właścicieli rzeczy publicznych, składających się na skarb (kasę) publiczny (*aerarium*). W okresie pryncypatu część dochodów państwowych przypadła w udziale cesarzowi: był to tzw. *fiscus*. Princepsa traktowano jednak jak pierwszego obywatela, stąd *fiscus* nabrał charakteru prywatnego i chroniony był instytucjami prawa prywatnego. Rozwój cesarstwa doprowadził ostatecznie (za Dioklecjana) do objęcia wszystkich wpływów państwowych pojęciem *fiscusa*. W ten sposób przywileje dotyczące rzeczy publicznych stały się częścią majątku prywatnego cesarzy².

W czasach rzymskich istniały także specjalne obszary „ludowe”, poddane odrębnemu reżimowi administracyjnemu. Były one zarządzane przez specjalnych prokuratorów posiadających własną jurysdykcję w określonym zakresie. W ten sposób obszary te umykały spod władzy gubernatora prowincji. Ich mieszkańcy byli zwolnieni w konsekwencji z podatków ogólnych, mieli tylko określone konkretne zobowiązania finansowe wobec państwa. Takie wyłączenie spod podatku generalnego połączone z możliwością wykonywania własnej jurysdykcji nazywano: *immunitas*³.

Równolegle precyzował się powoli status prawny Kościoła w państwie rzymskim. Konstytucje konstantyńskie z 318 r. dały Kościołowi prawo do wykonywania własnej jurysdykcji, późniejsze konstytucje cesarskie zwalniały kler z rozmaitych podatków jak *muneria civilia*, *curialia*, *tordida*, *extraordinaria*, dawały także klerowi możliwość testowania swego dobytku. Przywileje sądowe regulowały zasady procesu przed sądem biskupim, zmieniały zasady kompetencji, gdy sprawa dotyczyła kleru, zwalniały biskupów z obowiązku składania zeznań (sobór w Kartaginie, w 401 r., domagał się rozszerzenia tego przywileju na cały kler). Ważne znaczenie miało ustawodawstwo dotyczące azylu, ułatwień w zakresie tworzenia majątku kościelnego. Ustawodawstwo to przyznawało Kościołowi prawo do dóbr osób skazanych, któ-

¹ J. Zabłocki: *Kompetencje patres familias i zgromadzeń ludowych w sprawach rodzinnych w świetle Noctes Atticae Aulusa Gelliusa*, Warszawa 1990, s. 46–47.

² R. Taubenschlag: *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1955, s. 121–122; podobnie K. Kolańczyk: *Prawo rzymskie*, Warszawa 1976, s. 203–204.

³ F. Olivier-Martin: *Histoire u droit français des origines à la Révolution*, Paris 1984, s. 88–89.

rzy nie posiadali krewnych, jak również do majątków księży, którzy nie pozostawili testamentu, wprowadziło także ułatwienia w testowaniu na rzecz Kościoła. Uznawało wreszcie rozporządzenia między żyjącymi lub na wypadek śmierci, czynione na rzecz Chrystusa lub świętych. Zwolnienia podatkowe pojawiały się z różnym nasileniem, w zależności od potrzeb skarbu i stosunków z Kościołem⁴.

Cechą charakterystyczną przywilejów epoki rzymskiej było ich powtarzanie (odnawianie). Praktyka potwierdzania przywilejów wynikała z kiepskiej orientacji urzędników (nawet prefektów) w przepisach i dotyczyła nie tylko przywilejów, ale także przepisów ogólnych. Szczególnie często potwierdzane były przywileje kościelne. Często chodziło nie tylko o przypomnienie nadanego przywileju, ale raczej o potwierdzenie go, gdy został zakwestionowany lub zmieniony w wyniku działań poprzedników. Taką praktykę można obserwować np. za rządów cesarza Walentyna III (lata dwudzieste V w.), który restaurował przywileje Kościoła zakwestionowane lub zniesione przez cesarza uzurpatora Jana. Nierzadko chodziło o podkreślenie szczególnej troski cesarza wobec Kościoła (potwierdzenie w 397 r., przez Honoriusza woli kontynuowania w stosunku do Kościoła polityki swego ojca, cesarza Teodozjusza)⁵.

Czasami cesarze odnawiali przywileje nadane przez swoich poprzedników. Wynikało to z przekonania, że przywilej jest uprawnieniem jednostkowym i teoretycznie wiąże tylko nadającego. W takim ujęciu przywilej może trwać tylko dzięki kolejnym potwierdzeniom. W praktyce charakter czasowy przywileju nie był rygorystycznie przestrzegany i uznawano milczące potwierdzenie sukcesora. Odnowienia przywileju były jednak częste, gdyż dawały większą pewność, poza tym stwarzały okazję do okazania wspaniałości cesarza wobec Kościoła. I tak np. Walentyn II powtarzał w 389 r. niemal słowo w słowo przywilej Gracjana z 382 r., a Honoriusz potwierdzał przywileje nadane przez ojca w 395 r.

W czasach cesarstwa spotykamy także przywileje nadawane w drodze pragmatyk, wydawanych dla grup zawodowych lub terytorialnych (zalecenia cesarza Zenona z 477 r.). Istniała także forma tzw. *adnotatio*, czyli przywileju nadawanego osobie prywatnej⁶.

Kodeks Teodozjański (437 r.) w księdze VI przeprowadzał klasyfikację przywilejów, związanych z godnościami. Przywilej staje się tutaj elementem konstytuującym pozycję w hierarchii społecznej. Każda godność staje się wyposażona w pewien zestaw uprawnień, przywilejów, wyróżniających daną osobę. Samo otrzymanie owej godności (stanowiska) pociągało więc za sobą

⁴ J. Gaudemet: *La formation du droit séculier et du droit de l'Eglise aux IV et V siècles*, Paris 1979, s. 212–213.

⁵ Ibidem s. 20–21. O ponawianiu przywilejów jako swoistym podejściu do kategorii czasu i przemijania, por. A. Gurievič: *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 143.

⁶ J. Gaudemet: op. cit., s. 41.

możliwość korzystania z tych przywilejów. Warto to zapamiętać, podobnie bowiem kształtować się będzie sytuacja w systemie feudalnym⁷.

III. Upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego nie przyniósł, jak już dzisiaj wiadomo, załamania się wszystkich instytucji rzymskich. Ludy germańskie i tworzone przez nie państwa przejmowały całe konstrukcje rzymskiego prawa publicznego i prywatnego. Prowincje były nadal zarządzane przez urzędników wywodzących się z ludności pochodzenia rzymskiego, znających doskonale instytucje prawa rzymskiego i posługujących się nadal, np. w zakresie skarbowości, konstrukcjami wypracowanymi u schyłku państwa rzymskiego. Stąd za Merowingów, gdy król dawał Kościołowi ziemię skarbową, czyli wolną od podatków, zwolnienie to szło za tą ziemią do majątku Kościoła i z tą ziemią było stale związane. Immunitet merowiński miał więc charakter rzeczowy. Królowie mieli jednak prawo rozszerzania tego przywileju także na inne domeny. W ten sposób stopniowo immunitet rozciągano na wszystkie dobra immunizowanego Kościoła. Immunitet tracił zatem charakter rzeczowy i stawał się przywilejem indywidualnym przyznawanym danemu kościołowi i rozciągającym się na wszystkie jego dobra. Przykładem Reims: Childeryk II (575–583) dał immunitet kościołowi w Reims, zaś Dagobert II (711–715) rozciągnął go na wszystkie dobra tego kościoła⁸.

Od czasów Karola Wielkiego istotą przywileju staje się klauzula *absque introitu*, czyli zakaz wstępu urzędników królewskich. Immunitet zaczyna mieć charakter negatywny, jest adresowany do funkcjonariuszy królewskich (*missi dominici*) i zakazuje im wstępu w określone dobra dla poboru podatku, wymierzania sprawiedliwości, zwoływania na wojnę, egzekwowania *droit de gîte* (prawo postoju) lub *droit de prise* i wykonywania jakichkolwiek działań władczych oraz posługiwania się środkami przymusu. Mieszkańcy immunizowanego dobra są zatem wolni od działań urzędników, ale nie są zwolnieni z takich ciężarów jak np. służba wojskowa na rzecz króla, która spełniania jest pod rozkazami właściciela immunizowanego dobra. Mieszkańcy musieli także płacić podatki i tzw. *fredus* właścicielowi, przy czym część tych opłat szła na rzecz króla. Immunitet nie oznaczał więc zdjęcia wszelkich obciążeń podatkowych z immunizowanego dobra: właściciel ponosił je nadal, i musiał zając się sam ich poborem.

Ponieważ urzędnicy królewscy nie mieli wstępu na immunizowane dobro, pojawił się problem sądownictwa, wykonywanego przez hrabiego. W sprawach drobnych (prywatnych) rozstrzygać będzie odtąd sam właściciel, w sprawach publicznych – sąd hrabiego, położony poza immunizowanym dobrem. Do właściciela będzie natomiast należeć obowiązek dostarczenia winnego za

⁷ Ibidem, s. 56.

⁸ F. Olivier-Martin: op. cit., s. 89. Por. także L. Levillain: *Note sur l'immunité mérovingienne*, *Revue Historique du Droit*, 1927, s. 38–67.

pośrednictwem specjalnego wysłannika królewskiego, zwanego *advocatus*. Hrabia wykonuje więc sądownictwo publiczne, właściciel – prywatne. Właściciel nie jest zatem funkcjonariuszem publicznym i jego władza sądowa nie ma charakteru publicznego⁹.

Karol Wielki przyznawał przywileje stosunkowo często, ale niemal wyłącznie na rzecz kościołów. Działał więc inaczej niż Merowingowie i jeszcze pierwsi Karolingowie, którzy często konfiskowali dobra kościelne i ofiarowywali je swoim wojownikom. Karolowi zależało na odsunięciu od zarządzania państwem nieudolnych hrabiów lub skorumpowanych urzędników. Wolał mieć bezpośredni kontakt z biskupem lub opatem, często *nota bene* swoim wasalem¹⁰.

Tak czy inaczej immunitet, połączony ściśle z wasalstwem, przyczynia się do osłabienia i rozczłonkowania suwerenności. Za czasów Karola Wielkiego system wasalnej zależności jest sposobem sprawowania władzy i zapewnia cesarzowi Franków sprawną kontrolę nad poddanymi. Po jego śmierci system destabilizuje się bardzo szybko, a system lenny zaczyna odgrywać rolę czynnika rozsadzającego władzę państwową. Sprzyja temu proces ponownego immunizowania dóbr świeckich. Proces ten przybierze na rozmiarach w X wieku, prowadząc do powstania seniorii.

Z powstaniem seniorii wielu historyków łączy początki systemu feudalnego. Według ich opinii feudalizm jako zjawisko ekonomiczne i prawne pojawia się dopiero w X wieku, kiedy powstaje sieć rozbudowanych zależności osobistych wzmocnionych elementami rzeczowymi (*beneficjum*). Inaczej mówiąc, feudalizm w tym ujęciu może być utożsamiany z systemem lennym¹¹. W każdym razie trwałym elementem tego układu jest tzw. senioria, czyli obszar poddany władzy (ale i opiece) seniora. Tym zaś co wyodrębnia obszar seniorii staje się immunitet, ponieważ w immunitecie określa się granice, poza które urzędnik królewski nie będzie miał wstępu.

Są dwie teorie tłumaczące genezę seniorii¹². Ponieważ senioria stała się miejscem, w którym średniowieczny przywilej zadomowił się szczególnie mocno, przyjrzenie się jej początkom jest próbą zarazem poszukiwania genezy przywileju.

Według tzw. teorii klasycznej, której przedstawicielem był między innymi A. Esmein, senioria, rozumiana jako *bannus* czyli prawo wydawania rozkazów, jest rezultatem rozkładu suwerenności władzy centralnej. To osłabienie władzy centralnej brało się z przyznawanych immunitetów lub częściej ze zwykłej uzurpacji, która nierzadko przedłużona w czasie w formie zwyczaju przybierała ostatecznie postać prawa. Senior przyznawał sobie pewne atrybu-

⁹ F. Olivier-Martin: op. cit., s. 90.

¹⁰ F. Ganshof: *Qu'est-ce que la féodalité*, Paris 1982, s. 38–40.

¹¹ Najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem takiego podejścia jest M. Bloch: por. np. *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 1981, s. 47.

¹² F. Olivier-Martin, op. cit., s. 154–155.

ty królewskie (*regalia*) nie dlatego, że był właścicielem, lecz dlatego, że był najsilniejszy w okolicy, zdolny do podporządkowania sobie innych. Z bannusu wynikały wszystkie uprawnienia seniora: służba wojskowa, sądownictwo, pobór podatków, prawo pobierania drobnych opłat, *droit de gîte et de prise*. Co ważniejsze, owe uprawnienia rozciągały się na wszystkich poddanych seniora i nie ograniczały się do posiadaczy ziemskich (*tenanciers*).

Według teorii dominialnej senioria jest swoistą kontynuacją dawnego dominium galo-rzymskiego. W tym ujęciu pozycja seniora wynika z *potestas* i własności. Opłaty, które senior pobiera od swych *tenanciers* są w tym rozumieniu owocami własności. Podobnie jego suwerenność: i ona ma swe źródło we własności.

Trudno przesądzić, której teorii przyznać rację. Teoria dominialna pokazuje, że wiele elementów w seniorii ma swe korzenie w czasach rzymskich, ale wszystkiego nie tłumaczy. Wydaje się, że większość uprawnień senioralnych wynika nie tyle z posiadania ziemi, ile z pełnienia funkcji lub uzurpowania ich sobie. Wyższe sądownictwo to w czasach frankońskich wyłączny atrybut króla, którym nie cieszyli się nawet wielcy posiadacze, w tym również immunizowani. Prawo pobierania czynszu od *tenanciers* to bardziej kontynuacja dawnego podatku, którego królowie zaprzestali pobierać, niż owoce płynące z prawa własności. Można więc powiedzieć, że senioria jest połączeniem dawnego dominium z prerogatywami królewskimi, przy czym te drugie odgrywają rolę decydującą. Szczególna pozycja seniora wynika jednak przede wszystkim z wykonywania władzy publicznej, czyli *bannusu*, aczkolwiek posiadanie ziemi wykonywanie tej władzy umożliwiało.

Istotne znaczenie miała tzw. własność alodialna. *Alodium* to dobro niczym nie obciążone. Ma ono germańską genezę; jest to dobro rodzinne, przynależne do rodu, w Niemczech – niepodzielne i niezbywalne dobro grupowe. W Europie południowej *alodium* pokryje się z własnością rzymską; będzie więc indywidualne, podzielne i zbywalne. Z czasem w Europie zachodniej własność alodialna, której podmiotem było zresztą często chłopstwo, zacznie stopniowo zanikać. Przyczyny tego zjawiska upatruje się zazwyczaj w zadłużeniu gospodarstw chłopskich, jak również w przekazywaniu ziemi w darze na rzecz Kościoła. Jest sprawą dyskusyjną, czy własność alodialną można traktować jako szczególnie uprzywilejowaną, mówiąc inaczej, czy szczególny status właściciela alodialnego może być ujmowany jako wyraz pewnego przywileju. Własność alodialna dawała pewną niezależność w sensie prawnym, ale nie gwarantowała niezależności od władzy publicznej. Właściciel alodialny sytuował się niejako poza strukturą lenną, ale jednocześnie funkcjonował wewnątrz części tej struktury, to znaczy w seniorii. To jeszcze jeden dowód na to, że pozycja seniora wynikała nie z własności, lecz z faktu wykonywania władzy publicznej.

W kształtowaniu się średniowiecznych przywilejów ogromne znaczenie miał sposób rozumienia i traktowania prawa. Można z pewną przesadą stwier-

dzić, że prawdziwym seniorem w tej epoce nie był ani król, ani cesarz, lecz prawo, którego pochodzenie miało swe źródło w Bogu. Jest to więc zaprzeczenie nowożytnej koncepcji, w myśl której prawo jest wyrazem woli suwerena; średniowiecze nie umiało co prawda wypracować jasnej idei państwa, potrafiło natomiast potwierdzić prymat prawa. Prawo to funkcjonowało przede wszystkim w formie prawa zwyczajowego. Było najczęściej prawem przyniesionym przez ludy germańskie, miało więc charakter grupowy i w taki też sposób przejmowane było przez średniowieczną społeczność. Dlatego wiązało się z grupami społecznymi (jak duchowni, rycerstwo, mieszczenie), terytoriami (lasy, rzeki) czy grupami zawodowymi (cechy).

Taki sposób pojmowania prawa sprzyjał powstawaniu przywilejów. Odłączony status prawny osoby, korporacji czy terytorium stawał się bowiem w takiej sytuacji czymś naturalnym¹³. Zwyczaje nawiązywały do dawnych praw, często były powtórzeniem praw ludu najliczniejszego na danym terytorium, choć dokładne rozwikłanie etnicznych korzeni zwyczaju jest do końca niemożliwe. Przywilej, jak już wspominaliśmy, był często powtarzany przez następców. Takie potwierdzenie przywileju bliskie było potwierdzaniu prawa, co królowie nierzadko czynili u początków swych rządów. Przywilej wchodził w ten sposób w skomplikowaną strukturę źródeł prawa. To wzmacniało bez wątpienia pozycję przywileju, ale mogło także stawać się przyczyną kłopotów, zwłaszcza, gdy pojawił się problem tzw. złych zwyczajów¹⁴.

W ich zwalczaniu ogromną rolę odegrały interwencje królewskie, co stało się zresztą jedną z dróg rozwoju prawodawstwa królewskiego. Król uchylał zły zwyczaj powołując się często na zasady słuszności: przykładem decyzji Henryka I, który uchylił na takiej podstawie w 1081 r. „zły zwyczaj” stosowany w Orleanie, czy cały szereg podobnych interwencji Ludwika IX Świętego w XIII wieku¹⁵.

Korygowanie przez władców zwyczajów musiało obejmować także przywileje, ponieważ przywilej, jak wspomnieliśmy wyżej, przybierał często postać potwierdzonego przez władcę zwyczaju. W ten sposób ustawodawstwo królewskie, realizowane np. we Francji w formie ordonansów, stopniowo wchodziło w dziedziny dotychczas regulowane prawem zwyczajowym i przywilejami. Prawo stanowione zaczyna zatem wypierać przywilej. Król przestaje być traktowany jako jedynie zwierzchnik systemu lennego, senior seniorów, lecz staje się stopniowo obrońcą porządku publicznego i przedstawicie-

¹³ Jak zauważa A. Gurievič, w średniowieczu prawo istnienia miało tylko to, co posiadało status prawny. Dlatego też seniorzy starali się, by ich władza wojskowa czy sądowa była potwierdzona przywilejem, czyli prawem (op. cit., s. 173–174).

¹⁴ Na temat „złych zwyczajów” obszernie J. Lemarigner: *La France médiévale: institutions et société*, Paris 1970. Por. także E. Magnon-Nortier: *Les mauvaises coutumes en Auvergne, Bourgogne méridionale, Languedoc et Provence au XI siècle: un moyen d'analyse sociale*, w: *Structures féodales et féodalisme dans l'Occident méditerranéen (X–XIII siècles)*, Rome 1980, s. 135–172.

¹⁵ F. Olivier-Martin: op. cit., s. 113.

lem dobra publicznego, jakim jest państwo. Jego akty prawne nabierają w tej zmienionej sytuacji nowego charakteru; są adresowane do wszystkich poddanych króla bezpośrednio. Doświadczenia publicznego prawa rzymskiego były tutaj bardzo przydatne. *Rex imperator in regno suo*, więc i normy przezeń stanowione nabierają „cesarskiego” charakteru. *Quod imperatori placuit leges habet vigorem* – wola królewska staje się prawem. Nie oznacza to końca przywileju, ale stanie się początkiem ważnej transformacji tej instytucji.

IV. Decydujące znaczenie dla rozwoju instytucji przywileju w średniowieczu miały miasta. Miasta cesarstwa rzymskiego nie upadły natychmiast z chwilą rozpadu państwa i pod wpływem najazdów germańskich. Istniały nadal, zachowały też swoją dawną organizację i powoli stawały się ośrodkami diecezji kościelnych (*civitas* jako okrąg diecezjalny). Zachowały również swoje funkcje handlowe: Grzegorz z Tours w swej *Historia Francorum* często wspominał kupców z takich miast jak Verdun, Paryż, Orlean, Clermont-Ferrand, Marsylia, Nîmes czy Bordeaux¹⁶. *Tonlieux* (płatności na drogach, mostach, w portach itp.) nadal stanowiły bardzo poważne źródło królewskich dochodów, a ich poborcy (tzw. *thelonearii*) byli zazwyczaj wysoko notowani na dworze królewskim. Monarchia merowińska była dobrze włączona w rynek śródziemnomorski, stąd znaczenie portu marsylskiego, takich miast jak Arles, Toulon czy Avignon, czy wreszcie praktyka bicia monety przez władców merowińskich na wzór rzymski. Dla upadku miast Galii decydujące znaczenie miały najazdy arabskie, które odcięły monarchię Franków od Morza Śródziemnego i spowodowały, że stała się ona głównym ośrodkiem życia Zachodu, skazanym na siebie.

Powstała sytuacja miała bezpośredni wpływ na załamanie się wymiany handlowej. Istnieją co prawda małe rynki lokalne, ale działają na nich nie kupcy lecz „zaopatrzeniowcy” senioralni. Widoczną oznaką rozkładu systemu gospodarczego jest upadek systemu monetarnego. Dawne złote monety (*sous* i *tiers-sous*) zostają zastąpione monetami srebrnymi. Rozprzestrzenia się także obyczaj (potwierdzany przywilejami) bicia monet przez lokalnych władców (hrabiów). Wiązało się to m.in. z lokalnymi targami (od czasów Ludwika Pobożnego) i było dowodem wolnego tempa cyrkulacji pieniądza (stąd jego brak i konieczność uzupełniania). Zmienia się także sposób gospodarowania w domenach. Zanika eksport, przeważa konsumpcja. Domeny zamykają się w sobie, poddane władzy właściciela, i prowadzą gospodarkę autarkiczną.

W IX wieku w Galii miast w sensie prawno-zawodowym właściwie nie ma: brak jest populacji mieszczańskiej, brak także charakterystycznej dla późniejszych miast organizacji miejskiej. Miasta były natomiast ośrodkami administracji, przede wszystkim jako fortece, przy czym ich ilość wcale nie od-

¹⁶ H. Pirenne: *Les villes du Moyen Age*, Paris 1971 (reedycja), s. 13.

biegała od późniejszej. Zawsze potrzebne były centra, w których ludzie mogli się spotkać, celebrować kulty, handlować, odbywać zgromadzenia polityczne lub sądowe. Stanowiły także miejsce schronienia na wypadek najazdów, które przecież zdarzały się często.

Pewne znaczenie utrzymywały miasta diecezjalne, zwłaszcza ze względu na prestiż Kościoła¹⁷. Natomiast władcy terytorialni z reguły nie mieli stałej rezydencji w miastach (stąd przelotne raczej znaczenie takich miejsc jak Hersal, Jupille, Quiercy czy Akwizgran). Władza biskupów systematycznie rosła. Od IV w. poczynając dostawali oni przywileje w zakresie sądownictwa i podatków, potem immunitety, które uwalniały ich od interwencji hrabiów. Z czasem, wobec realnej władzy nad ludźmi i ziemią w swoich senioriach, biskupi, poczynając od VII w. zaczynają także sprawować jurysdykcję cywilną. Miasta biskupie zaludniają księża, mnisi, nauczyciele, studenci szkół kościelnych, służba, rzemieślnicy, ci ostatni jednak nadal nieliczni. Zawsze w mieście był jakiś rynek, na który okoliczni chłopci przywozili swój towar. W fortocy (wieży) mieszkali wasale biskupa (kasztelani). Zazwyczaj była też menica. Organizacja administracyjna biskupstwa obejmowała całą diecezję i miasto stanowiło jej część, ale wcale nie wyodrębnioną. Podobnie było z przedmieściami: i tutaj brakowało mieszkańców parających się typowymi miejskimi zajęciami, brakowało również wyodrębnionego statusu prawnego.

Począwszy od X wieku sytuacja miast uległa zmianie. Ustają najazdy (nadanie w 912 r. Normandii Rollonowi, pokonanie Węgrów w 955 r. w bitwie nad rzeką Lach), pojawia się w 989 r. instytucja pokoju bożego, a w ślad za nią poprawia się moralność, wzrasta zapał religijny. Dokonuje się także skok demograficzny (XI w.) i w rezultacie ma miejsce swoista rewolucja agrarna, która pociąga za sobą zakładanie nowych miast (dla młodszych synów nie dziedziczących lenna jako całości).

Dla rozwoju miast i organizacji miejskiej w Europie duże znaczenie miały Wenecja i miasta Flandrii. Wenecja cały czas pozostawała w kręgu wpływów Bizancjum i utrzymywała stałe kontakty handlowe z Konstantynopolem, co w efekcie zapewniało jej ogromne bogactwo. Rozwijała też kontakty z Arabami. Stopniowo zaczęła rozszerzać swe wpływy, najpierw na Padwę, potem – dzięki przywilejom cesarzy niemieckich – na całą Italię. Monopol transportu żywności ze swego portu przynosił jej wielkie zyski. Z czasem, dzięki Wenecji, ożywiła się gospodarczo cała Lombardia. Podobnie rzecz się przedstawia na południu Włoch: tutaj głównym ośrodkiem staje się Amalfi (leżące formalnie na terenach bizantyjskich). Stopniowo rośnie znaczenie innych ośrodków miejskich, choć niektóre z nich, jak np. Genua czy Pisa, z uwagi na pryncypia religijne nie nawiązywały kontaktów z Saracenami. To w tych miastach będzie się wkrótce rodziła potrzeba wydania wojny piratom i oczyszczenia morza z Saracenów. W tym samym mniej więcej czasie gwałtowny

¹⁷ Ibidem, s. 47–50.

rozwój przeżywają miasta Flandrii. Stało się tak dzięki żeglarzom skandynawskim, którzy szukali kontaktów z południem Europy. Centralnym portem stała się w tym rejonie Brugia.

Miasta w początkowym okresie, w wielu miejscach Europy, wchodziły w skład seniorii, choć siedzibą seniora był zamek, położony zazwyczaj z dala od ośrodków miejskich. Mniej więcej od końca XI wieku miasta zaczynają się wyodrębniać z seniorii, uzyskując stopniowo szczególny status prawny. Wiąże się to ze wspomnianym wyżej rozwojem handlu i wynikającym z tego renesansem miast, który zakończył w ten sposób trwający od czasów karolińskich upadek ośrodków miejskich. Kupcy potrzebują większej autonomii, swobody poruszania się i stopniowo te przywileje uzyskują. Senior pozostaje nadal panem miasta, ale nadaje mu szczególny status. Miasta uzyskują własny zarząd, prawo, sądownictwo, źródła finansowania swych wydatków. Z czasem w miastach (i to niekoniecznie tych obdarzonych autonomią) pojawiają się bractwa i cechy, zawsze jednak muszą mieć zgodę seniora na prowadzenie działalności. Ich głównym zadaniem jest przestrzeganie dobrych obyczajów w ramach profesji, informowanie seniora w szczegółowych sprawach, zwłaszcza dla celów sądowych, współpraca z seniorem w kwestiach gospodarczych. Jednocześnie reprezentują jednak interes swej grupy wobec innych grup i wobec seniora. Z czasem otrzymują jeszcze pewne kompetencje policyjne wewnątrz grupy, zdejmując z seniora w ten sposób spory zakres obowiązków¹⁸.

Decydujące znaczenie dla zmiany charakteru miast miało pojawienie się w nich kupców. Byli to początkowo ludzie wywodzący się często z grupy „wykorzenionych”, co było także rezultatem skoku demograficznego, jaki dokonał się w XI wieku. Dobrym przykładem może być historia życia świętego Goderica de Finchale, urodzonego pod koniec XI wieku. Wydziedziczony wobec liczego starszego rodzeństwa, dzięki zmysłowi handlowemu i podróżom z grupą handlarzy dorobił się sporej fortuny, którą jednak pod koniec życia oddał na rzecz biednych¹⁹. Jest to także przykład często występującej w owym czasie praktyki wspólnego handlowania, co pozwalało na łatwiejsze zgromadzenie potrzebnego kapitału i dawało większe bezpieczeństwo.

Status prawny kupca musiał się różnić od statusu wszystkich innych grup społecznych i zawodowych. Kupiec zawsze był obcy, ciągle pozostawał w podróży, trudno było wskazać komu był podporządkowany. Stąd nawet jeśli pochodził od niewolnych rodziców uzyskiwał status wolnego. W konsekwencji, zamiast być poddany sądowi senioralnemu, kupcy podlegają wyłącznie sądowi publicznemu. Pojawia się też rychło konieczność zmiany prawa, które zwłaszcza w zakresie procedury nie odpowiadało już potrzebom. Stąd kupcy na targach sami opracowywali reguły postępowania, które wchodziły do użycia poprzez procesy między kupcami (bo sędziowie uznawali ich

¹⁸ F. Olivier-Martin: op. cit., s. 107–108.

¹⁹ H. Pirenne: op. cit., s. 47–50.

prawo osobowe: *iudicia non secundum legem sed secundum voluntatem decernentes*). Inaczej mówiąc, kupiec staje się nie tylko wolny, ale zostaje jeszcze wyposażony w przywileje (jak rycerze czy kler) ponieważ umyka spod sądownictwa dominialnego i senioralnego.

Kupcy potrzebowali stałych miejsc, w których mogliby przeczekać niedogodną porę roku, zabezpieczyć swoje dobra, swój towar. Miasta stanowiły takie miejsca, bo powstawały w okolicach uczęszczanych i dysponowały za zwyczaj z uwagi na najeźdźców warownymi budowlami (burgami). Trzeba jednak podkreślić, że targi i targowiska nie były bezpośrednią przyczyną powstawania miast. Znane są targi, nawet tak duże jak Thourout, Messines we Flandrii, czy Bar-sur-Aube we Francji, działające do XIII wieku i przyciągające kupców z wielu krajów Europy, które nie dały początku miastom. Prawdą jest, że niektóre miasta po otrzymaniu prawa targu rozwijały się szybciej, ale znamy też duże miasta, które nigdy nie miały prawa targu, jak Wormacja, Mayence, lub otrzymały je późno, gdy były już w pełni rozwiniętymi ośrodkami (Tournai w 1284, Lejda w 1304, Gandawa dopiero w XV w.). Informacje na temat tego, co działo się w miastach w X-XI wieku są bardzo lakoniczne, bo zazwyczaj nie przyciągało to uwagi kronikarzy-duchownych. Nawet gdy biskupi nadawali miastu przywilej, nie opisywali go szczegółowo, by „nie nudzić czytelnika” (tak np. Gilles d’Orval opisujący wolności przyznane miastu Huy przez biskupa Liège w 1061 r.).²⁰

Osiedlanie się kupców zwiększało istotnie liczbę mieszkańców miasta. W dawnym *cité* szybko zaczęło brakować miejsca, albo więc zaczęto powiększać teren miasta (drogą umów miejskich), albo też przystąpiono do budowania nowych miast obok dawnych (Utrecht, Strasburg, Ratyzbona). W przypadku burgu właściwie od początku trzeba było lokować się poza fortecą (*fau-bourgs*). Nowe miasta powstawały często na miejscu dawnych rzymskich *portus*, czyli zamkniętych miejsc poboru podatku *tonlieux*. Z czasem powstają w tych nowych dzielnicach nowe kościoły, nowe parafie (Gandawa, Brugia, Saint-Omer od końca XI wieku) i otaczają się dla bezpieczeństwa własnymi murami (początkowo są to palisady z drzewa). Fortyfikacje te stają się z biegiem lat na tyle solidne i potężne, że dawne burgi tracą na znaczeniu. Od XI wieku pojawia się nazwa *burgenses* (*bourgeois*) na określenie mieszkańców nowych miast. Mieszkańcy starych miast nazywani byli *castellani*.

Sytuacja prawna mieszkańców nowych miast była początkowo bardzo skomplikowana. Własność ziemi, na której się osiedlali, należała często do kilku właścicieli, różny też bywał status prawny zajmowanych terenów (*cens*, *corvée*, *prestations destinées à l'entretien des chevaliers*, którzy mieszkali w burgu, itd.). Charakterystyczna była także wielość jurysdykcji na terenach nowych miast. Krzyżowały się tutaj uprawnienia różnych sądów dominialnych (niższych i wyższych), w rezultacie czego ten sam człowiek podlegał

²⁰ Ibidem, s. 86–87.

różnym jurysdykcjom w zależności od tego czy chodziło o dług, zbrodnię czy posiadanie ziemi. Trybunały rozpoznające sprawy usytuowane były w różnych miejscach, miały różny skład, różną procedurę i posługiwały się różnym prawem. Niezależnie od tych sądów istniały także sądy ławnicze (*des échevins*) w *cité* lub w burgu i sądy kościelne.

Problem stanowił również status kupca. Kupiec był, jak już mówiliśmy, wolny, bo nie można mu było udowodnić, że jest inaczej. Ale pozostała ludność, napływająca do miasta z jego okolic, nie była wolna i podlegała dawnemu statusowi prawnemu. W razie małżeństwa kupca z córką okolicznego mieszkańca dzieci z takiego związku, zgodnie z zasadą *partus ventrem sequitur*, stawały się niewolne. Ale zdarzały się także związki małżeńskie kupców z córkami rycerzy (za spłatę długów). W miastach północno-europejskich rycerze zaczęli się wyprowadzać z burgów. Powodem był upadek prestiżowego znaczenia burgu, a także potrzeby finansowe rycerstwa, które na ogół sprzedawało kupcom swoje działki w burgu za bardzo dobrą cenę. Inaczej było na południu Europy, gdzie szlachta nadal mieszkała w miastach i nawet wznosiła w nich nowe wieże (przykładem włoskie San Gimignano).

Kler tolerował napływ kupców, bo mimo kłopotów związanych z ich osiedlaniem się, przynosili dochody. Brały się one ze zwiększonej liczby ludności, nowych parafii, kościołów, co pociągało za sobą zwiększoną ilość usług świadczonych przez Kościół i na rzecz Kościoła (jałmużny, darowizny). Dawne zakony były życiu miejskiemu niechętne i dlatego lokowały się poza miastem (jak np. cystersi). Natomiast franciszkanie i dominikanie, czyli zakony zebrzące, szybko dostosowały się do życia miejskiego i chętnie lokowały swe siedziby *intra muros*.

Mieszczanstwo początkowo wcale nie negowało zasad funkcjonowania społeczeństwa feudalnego, akceptowało przywileje i władzę książąt, kleru i szlachty²¹. Chciało jednak uzyskać dla siebie pewne koncesje, pozwalające mu prowadzić własne życie. Chodziło zwłaszcza o zapewnienie wolności osobistej, pozwalającej kupcowi i jego dzieciom podróżować gdzie chcą i uwolnić się spod władzy senioralnej, o stworzenie własnego sądu, dzięki któremu udałoby się uniknąć wielości jurysdykcji i niedogodności sformalizowanych procedur, o ustanowienie pokoju w mieście przez nadanie miastu ustawodawstwa karnego, dającego poczucie bezpieczeństwa, o uwolnienie ze wszelkich świadczeń nie pozostających w związku z prowadzoną praktyką handlową czy posiadaniem lub nabywaniem ziemi. Z czasem pojawi się jeszcze jeden postulat, mianowicie autonomia polityczna, samorząd lokalny.

Wszystkie te postulaty nie miały oczywiście charakteru spójnej teorii. I nie mówi się w nich oczywiście o żadnych prawach człowieka, które wynikałyby z prawa boskiego czy natury. Nawet wolność osobista nie jest traktowana jako prawo naturalne: jest ona potrzebna ze względów praktycznych i dla-

²¹ J. Baszkiewicz: *Historia Francji*, Wrocław 1978, s. 80.

tego ma swoją cenę. Przykładowo w Arras kupcy starali się dać zaliczyć do niewolnych zakonu Saint-Vaast, żeby korzystać w ten sposób ze zwolnienia z *tonlieux*, które było przyznane temu klasztorowi²².

V. Dla rozwoju instytucji przywileju wielkie znaczenie miał ruch komunalny w miastach²³. Rozpoczął się on we Flandrii i północnej Francji, a nieco później – i niezależnie – rozwinął się w północnych i środkowych Włoszech. Miasta Flandrii i północnej Francji otrzymywały status miasta komunalnego dzięki wsparciu królewskiemu (Combrai – 1077, Saint-Quentin – 1080, Beauvais – 1099, Laon – 1115). Królowie francuscy działali tutaj na podobnej zasadzie jak papież w Lombardii, który – w okresie wojny o inwestyturę – walczył tam z cesarzem niemieckim i „jego” biskupami. Możliwość występowania w charakterze arbitra w sporach między władzą duchowną a miastem umacniała władzę królewską.

Ale w miastach niekomunalnych sytuacja wcale nie była gorsza i osiągnęły one drogą pokojową podobną pozycję jak miasta komunalne stając się „kolektywnymi seniorami”. W miastach senioralnych usamodzielnienie się przyszło stosunkowo łatwo, gdyż seniorzy generalnie nie mieli oporów wobec działalności kupców (bo przynosiły dochody także seniorom) i nie mieszkali zazwyczaj w miastach, co pozwalało uniknąć wielu sporów w zakresie administracji miasta, charakterystycznych dla miast biskupich. Seniorzy mieli także swoje kłopoty z kasztelanami i chętnie widzieli działania zmniejszające wpływy kasztelanów. Stąd brała się w zasadzie dość powszechna życzeniwa neutralność książąt i hrabiów wobec dążeń miast do uzyskania większej samodzielności.

Reformy podejmują w pierwszej kolejności kupcy, gdyż są najzamożniejsi i najbardziej zależy im na zmianach w systemie funkcjonowania miasta. Są poza tym dobrze zorganizowani w gildie lub *hanse*, mają własne władze, procedury dyskusowania wspólnych spraw, takich jak zabezpieczenie wspólnych interesów i osiągniętego statusu społecznego, mają nierzadko własne pomieszczenia, gdzie odbywają się spotkania (jak np. *gildhalle* w Saint-Omer). Są gotowi, inaczej mówiąc, do organizowania miasta za własne pieniądze, czemu oczywiście sprzyjali kasztelanowie, choć zazwyczaj w sposób nieoficjalny. Przykładowo w Saint-Omer w latach 1072–83 obowiązywało porozumienie, które kasztelan Wulfric Rabel podpisał z przedstawicielami gildii kupieckiej, i mocą którego sprawy kupców przekazane zostały do ich własnego zarządu. Podobnie było w innych miastach (Lille, Tournai, Brugia), w których szefowie gildii przejęli w praktyce funkcje władz komunalnych. Gildie zabiegały także, i to skutecznie, o przywileje dla miast (np. u hrabiów Flandrii).

²² H. Pirenne: op. cit., s. 104 (przypis).

²³ H. Pirenne: *L'origine des constitutions urbaines au Moyen Age*, Revue Historique T. 57, s. 25–34.

Od schyłku XI wieku zwolnienia z *tonlieux*, koncesje ziemi, przywileje ograniczające sądownictwo kościelne i łagodzące służbę wojskową są coraz liczniejsze. Warstwa kupiecka staje się powoli wyraźnie wyodrębnioną grupą, wyróżniającą się przywilejami i uznaną prawnie przez książąt i hrabiów. Stąd już tylko krok do własnej organizacji sądowej, dającej miastu prawdziwą niezależność.

Kształtujące się prawa miejskie są naturalnie bardzo zróżnicowane. Ale można wskazać kilka ich cech, które stają się wspólne dla miast. Po pierwsze, wolność staje się prawem wspólnym dla wszystkich mieszkańców miasta i oznacza zerwanie dotychczasowych więzów podporządkowujących mieszczan seniorom (*die Stadtluft macht frei*). Po drugie, pojawia się swoboda w dysponowaniu własnością nieruchomą. Można ją sprzedawać, zastawiać, obciążać rentą. Po trzecie, ulegają zniesieniu dotychczasowe fiskalne obciążenia na rzecz seniorów, co daje w efekcie większą swobodę ekonomiczną (wykupywanie lub likwidacja *tonlieux* i rozmaitych *banalités* jak np. od wypieku chleba czy korzystania z młyna). Po czwarte wreszcie, zmieniają się pewne dotychczasowe instytucje procesowe (zniesienie dawnych środków dowodowych jak przysięga czy pojedynek), natomiast zaostrza się generalnie prawo karne (w imię konieczności utrzymania pokoju w mieście). Warto wreszcie zauważyć definitywne utrwalenie się zasady terytorialności i wyparcie zasady osobowości, początkowo na gruncie prawa karnego, z czasem także – prawa cywilnego. Miejskie prawo karne cechować też będzie wyrównywanie statusu mieszkańców miasta, choć trudno tu może mówić już o równości wobec prawa²⁴.

Podobny proces emancypowania się miast zachodził w północnych i środkowych Włoszech, zwłaszcza w czasach panowania Fryderyka I Barbarossy. Władca ten początkowo próbował odzyskiwać utracone wcześniej przez jego poprzedników wpływy w miastach włoskich, odbierając im uprawnienia, które uzyskały one w okresie walki o inwestyturę. W reakcji na postanowienia tzw. sejmiku ronkalskiego (1158) miasta włoskie zawiązały Ligę Miast Lombardzkich i ostatecznie wymusiły na Barbarossie w 1183 r. ogólny przywilej, zwany pokojem w Konstancji. Przywilej ten dawał miastom prawo wyboru władz miejskich i wykonywania własnej jurysdykcji, prawo zawierania porozumień i zawiązywania lig oraz zwierzchnictwo nad zdobytymi terenami poza miejskimi. Pokój w Konstancji stworzył więc dla miast włoskich podstawy do faktycznej niezawisłości zwłaszcza, że w ślad za nim poszły skuteczne próby przejmowania królewskich regaliów, takich jak bicie monet czy też prawo korzystania z dróg i swobodnej żeglugi (wzdłuż Padu i jego dorzecza).

²⁴ Słowo „komuna” oznaczało początkowo grupę osób związanych przysięgą, walczących z seniosem o swoje prawa. Gdy jednak zaprzysiężeni otrzymywali karty swobód od seniora, słowo „komuna” zaczynało oznaczać całą zbiorowość miejską, por. A. Gerhards: *La société médiévale*, Paris 1986, s. 86–88.

VI. Uzyskane przywileje, które z seniorii przeszły do miast i dały im faktyczną niezależność i własny system prawny, stały się także podstawą do recypowania konstrukcji starożytnej polis (*civitas*), a więc politycznej niezależności. To doktrynalne uzasadnienie uzyskanych w wyniku przywilejów swobód okaże się niezwykle ważne dla rozwoju demokracji w Europie i podmiotowych praw jednostki.

Decydujące znaczenie miały w tym zakresie teksty glosatorów i komentatorów. Skrótowo rzecz ujmując można powiedzieć, że w dociekaniach doktrynalnych odbyto drogę od formuły Gaiusa, zapisanej w Digestach, „*civitas loco privatorum habentur*” (D.15,16,16) do formuł Bartolusa „*civitas sibi princeps*” czy Baldusa „*potestas civitatis est tanta quanta principis*”²⁵. Odwołanie się do konstrukcji *civitas* lub *polis* jako *communitas perfecta* było rezultatem nie tylko wpływów myśli Arystotelesa²⁶. Nie mniej ważne okazały się tutaj poglądy Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna, ale także – za jego zresztą pośrednictwem – Cyserona. Budowaniu politycznej doktryny o niezależności miast sprzyjało w każdym razie to, że *civitas* oznaczała również siedzibę biskupa.

Prace glosatorów i komentatorów skupiły się przede wszystkim na rozstrzygnięciu tego, czy miasta (komuny miejskie) mogły same stanowić prawo. Ostatecznie po długich i obfitujących niekiedy w zawile argumenty dyskusjach doktryna ustaliła, że lokalne prawo zwyczajowe (*consuetudo*) ma moc równą ustawom cesarskim (*leges*). Miało to zasadnicze znaczenie dla miast włoskich, gdyż statuty tych miast początkowo były raczej spisami prawa zwyczajowego, a nie normami stanowionymi²⁷. Statuty uzyskiwały więc moc równą ustawom cesarskim i mogły derogować postanowienia tych ostatnich. W XIII wieku toruje sobie powoli miejsce pogląd, że przekazanie władzy ustawodawczej cesarzowi przez lud, będące podstawą legislacyjnych działań władcy, nie miało charakteru ostatecznego i nieodwołalnego (tak uważał np. wybitny prawnik Azo, zmarły ok. 1230 r.). Lud więc może stanowić nowe prawo, lub też mogą to czynić w jego imieniu określone osoby lub organy, np. podesta. Pogląd, że lokalne prawo zwyczajowe i stanowione przeważa nad ustawodawstwem cesarskim, aprobowała także kanonistyka.

W rezultacie miasta w północnych Włoszech stawały się suwerennymi organizmami, które – traktowane jako *res publica* – mogły stanowić prawo i egzekwować je przed sądami, nakładać podatki, prowadzić wojny²⁸. Jak pisał

²⁵ H. Pirenne: *Les villes...*, s. 147–148.

²⁶ M. Staszków: *Komuna w doktrynie prawnej XII–XIV wieku*, Wrocław 1968, s. 19.

²⁷ Por. J. Baszkiewicz: *Państwo suwerenne w feudalne doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964, s. 264–266.

²⁸ Por. M. Patkaniowski: *Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej*, Czas. Prawn. T.31 (1938), s. 143 i n. Jeśli chodzi o miasta francuskie i wydawane tam karty miejskie, por. M. Boulet-Sautel: *La société et le droit*, w: *France médiévale*, red. J. Favier, Paris 1983, s. 559.

Bartolus: *civitas non recognoscens superiorem tantum potest in suo populo, quantum Imperator in toto suo imperio*²⁹.

Zmiany zachodzące w miastach na przestrzeni X-XIII wieku znalazły także odbicie w myśli filozoficznej średniowiecza. Dotyczyło to zarówno stopniowego teoretycznego wyodrębniania stanu mieszczańskiego jako jednego ze stanów społecznych (obok szlachty i duchowieństwa), jak i tworzenia podwalin pod koncepcję praw podmiotowych. Nie jest przypadkowe, że we Francji długo operowano zbiorczym pojęciem stanu trzeciego, do którego zaliczano mieszczan, ale także i chłopstwo. Taki podział na trzy stany ma we Francji X-wieczną genezę (por. znaną formułę biskupa Laonu w dialogu w królem Robertem Pobożnym o modlących się, wojujących i pracujących)³⁰, gdy organizacyjna odrębność miast była jeszcze w powijakach a status ludności zamieszkującej miasta nie różnił się od sytuacji ludności zamieszkującej seniorie i podporządkowanej seniorowi. Co ważniejsze, prawny status ludności miejskiej różnicował się w zależności od konkretnego miasta; dlatego trudno było o prawne wyodrębnienie całego stanu. Taka sytuacja sprzyjała jednak tworzeniu się enklaw, objętych przywilejami, indywidualizowała przywileje i przeciwstawiała obszar miejski pozostałemu terytorium seniorii. W tym sensie dawało to podstawy do koncepcji, z którą w pierwszej połowie XIV wieku wystąpił William Ockham.

Nominalizm Ockhama był rozwinięciem wcześniejszych dysput, prowadzonych zwłaszcza we Francji już od schyłku XI wieku. Trudno wskazać na początki myśli nominalistycznej (sięgają one starożytności), trzeba jednak zauważyć znaczenie dla jej rozwoju rozważań Piotra Abelarda. Nominalizm generalnie poprzez akcentowanie tego co indywidualne, poprzez krytykę pojęć zbiorowych stanowił wątek filozoficzny, który rozsądzał zorganizowany w wielkich zbiorowościach świat średniowieczny. Argumentacja Abelarda, zwracająca uwagę na to, co realne, co jednostkowe, co rozumowo poznawalne, była dla teologii Kościoła dużym zagrożeniem. A jednocześnie, odrzucając poznawczy charakter Pisma Świętego i kwestionując ostateczny walor wypowiedzi tzw. autorytetów, przywracała znaczenie myśleniu jednostkowemu, czyniąc je równoprawnym ustaleniom wielkich teologów. Wolność myślenia, którą realizował Abelard, jest oczywiście odległa od przywilejów miast i jednostek. Ale poglądy Abelarda tworzyły teoretyczne podwaliny pod rozważania na temat wolności indywidualnych lub praw zindywidualizowanych zbiorowości (np. konkretnych miast). Nie przypadkiem reakcja Kościoła na wystąpienia Abelarda była tak zdecydowana. Bernard z Clairvaux, w imię obrony interesów i znaczenia klasztorów, podjął z Abelardem energiczną i doraźnie zwycięską walkę (choć i w jego poglądach nie brak wątków indywidualistycznych, zabarwionych nawet misty-

²⁹ J. Baszkiewicz: *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1970, s. 230–232.

³⁰ J. Lemarigner: op. cit., s. 162–163.

cyzmem)³¹. W dalszej perspektywie racja znalazła się jednak po stronie Abaelarda.

Jego stanowisko podjął Ockham rozwijając tezy nominalizmu. Dla Ockhama istniejąca praktyka, występująca w wielu miastach Europy, była ważnym argumentem na rzecz potrzeby wyodrębnienia pewnej sfery indywidualnych praw członków danych zbiorowości. Ludzkie zachowania powinny być zgodne z prawami bożymi i naturalnym rozumem. Źródłem wiedzy o nich jest Piśmo Święte. Są jednak, zdaniem Ockhama, pewne obszary, które nie podlegają prawu naturalnemu. W tym zakresie jednostka jest wolna i może sama w drodze umownej kształtować stosunki prawne. Co ważne, Ockham dostrzegł w tym uprawnienie jednostkowe i, odmiennie niż dotychczasowa praktyka, nie nazywał tego przywilejem lub honorem, lecz prawem jednostki, którego nie można odebrać bez jej winy. Wśród tych praw widział wolność i prawo do zawłaszczania rzeczy³². W ten sposób Ockham, choć wywody swe, prowadzone scholastyczną metodą, opierał wyłącznie na Piśmie Świętym, stał się prekursorem koncepcji praw podmiotowych³³.

VII. Pojawienie się samodzielnych miast, wyposażonych we własne prawo i starannie określających swe relacje z senioralnym otoczeniem, stanowiło ważne wydarzenie w dziejach Europy. Zmieniło ono zasadniczo obraz średniowiecznych społeczeństw, wpłynęło na doktrynę prawną i polityczną epoki, z czasem zaważyło na instytucjach ustrojowych państwa. Jednym zaś z czynników umożliwiających taką transformację społeczeństw i państw Europy stał się przywilej. To tej właśnie instytucji miasta i ich mieszkańcy zawdzięczać będą szczególny status prawny, ekonomiczny a także społeczny, który skieruje ostatecznie Europę zachodnią na długą i niełatwą drogę prowadzącą do demokratyzowania instytucji państwowych i honorowania praw ludzkich i obywatelskich.

³¹ M. Staszków: op. cit., s. 102–103.

³² J. Baszkiewicz: *Myśl polityczna...*, s. 60–61.

³³ H. Olszewski, M. Zmierczak: *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 82. Por. także R. Tokarczyk: *Klasycy praw natury*, Lublin 1988, s. 165.

DE *PRIVI LEGES* À LA CHARTE DE COMMUNE. QUELQUES OBSERVATIONS SUR
LE RÔLE DU PRIVILÈGE DANS L'EUROPE DU MOYEN-ÂGE

Résumé

Le but de l'article est de présenter le rôle du privilège dans le processus de l'émancipation des villes européennes à l'époque du bas Moyen-Âge. Le point de départ pour l'auteur est la thèse que ce phénomène a été décisif pour le développement de la démocratie en Europe et de la conception des droits de l'homme et du citoyen.

Le privilège, comme institution particulière de droit, a ses racines dans l'histoire de Rome. À l'époque de la république les assemblées populaires avaient voté les résolutions générales mais aussi les résolutions concernant des personnes concrètes; celles dernières – auparavant qualifiées comme *leges* – depuis le premier siècle avant J.C. étaient souvent nommées *privi leges*. Il faut aussi noter que la législation impériale était favorable au privilège puisque la décision de l'empereur pouvait abroger la règle générale. À l'époque du déclin de l'Empire c'était surtout l'Eglise qui avait été dotée de privilèges accordés par les empereurs successifs.

Dans la monarchie mérovingienne et carolingienne le privilège était lié au statut particulier des territoires fiscaux exonérés de l'impôt et auxquels l'entrée des fonctionnaires royaux était interdite (la clause *absque introitu*). Puis, au début de l'époque féodale, le privilège est devenu élément important et constitutif de la seigneurie (conçue comme fief). C'est dans le cadre des seigneuries (qui comportaient d'abord les villes) que les centres urbains se sont émacipés et dans ce processus le privilège a joué le rôle particulier servant d'instrument de l'autonomie économique et juridique (surtout dans les villes de Pays Bas et de Lombardie). Ce statut spécial des villes a été ensuite expliqué et fondé théoriquement par les juristes (surtout italiens) qui rappelaient l'ancienne polis (*civitas*) et prônaient la formule *civitas sibi princeps*. Ce concept juridique influençait directement la philosophie de l'époque dont Ockham était représentant éminent. Dans son nominalisme on peut trouver les traces de la théorie des droits subjectifs qui à partir de XVII^e siècle servait de base pour la conception des droits de l'homme.

